TT-Thermo King świętuje 25 lat sukcesów

Budowaliśmy, budowaliśmy i w końcu zbudowaliśmy – brawa dla nas! To wprawdzie przemówienie z bajki dla dzieci, ale pasuje jak ulał do wielu sytuacji z dorosłego świata transportu. Potęga firmy TT-Thermo King, dealera agregatów chłodniczych i klimatyzacyjnych amerykańskiego producenta na połaci Polski rozciągającej się od Wielkopolski po Lubelszczyznę, była budowana przez 25 lat krok po kroku. To pojęcie również nieprzypadkowe: na uroczystej gali jeden z pierwszych klientów wspominał, jak obecny prezes TT-TK Wojciech Żołądek, wówczas w jednej osobie dyrektor i sprzedawca, skakał przez kałuże brnąc do jego siedziby. Klienci z kolei mogli korzystać wtedy z jedynego serwisu w Rawie Mazowieckiej, „mieszczącego półtorej naczepy naraz", jak teraz ocenia się moment startu.

Od tamtych czasów zaszły spore zmiany. Polscy przewoźnicy zajmujący się transportem chłodniczym wyjechali z polnych duktów i trzęsą całą Europą, a TT-TK dysponuje sześcioma warsztatami stacjonarnymi w obsługiwanych przez siebie regionach, wspomagając się kilkunastu mobilnymi serwisami. To jest ta najbardziej widoczna część firmy, która nieustannie rozwija się i poszukuje nowych sposobów na umocnienie pozycji. W tej 25-letniej historii nic nie zrobiło się samo, ani nie było to pasmo samych sukcesów.

O współpracy z Thermo King zadecydował właściwie przypadek. Polski rynek na agregaty chłodnicze w II połowie lat 90. był już na tyle duży, że wymagał posiadania odpowiedzialnych partnerów na miejscu (wcześniej obsługiwał go dealer z Austrii). Thermo King należała wówczas do energetycznego koncernu Westinghouse, który robił różne interesy w Polsce, m. in. z pomocą firmy Transition Technologies zajmującej się przepływami ciepła. To zjawisko następuje także w transporcie chłodniczym, więc naturalnym było pytanie: "może zajęlibyście się także agregatami jako jeden z naszych dealerów?" Podjęto wyzwanie i stąd wzięła się spółka TT-TK: pionierski warsztat w Rawie z załogą skompletowaną z pracowników jednego z nielicznych wówczas zakładów przemysłu mięsnego oraz maleńki zespół kierowany przez Wojciecha Żołądka.

W nowy wiek świeżo powstała firma wchodziła już z nowymi serwisami w Raszynie i Koziegłowach (wynajmowane) i Lublinie, pierwszym własnym, choć w raczej skromnej postaci byłej bazy transportowej. Rozwój transportu przed i tuż po wstąpieniu Polski do UE sprzyjał obrotom TT-TK, aż nadszedł kryzys 2008/09. Wobec spadku sprzedaży i niefortunnych decyzji finansowych spółce zajrzało w oczy bankructwo. Ale, oceniając majątek już pod kątem majaczącego w oddali syndyka, po raz zauważono jego podstawowy składnik: ludzie! To była kilkudziesięcioosobowa załoga zaprawiona w boju, znana klientom i utrzymująca z nimi kontakty oceniane wręcz jako braterskie. "Mamy zespół, nie mamy tylko pieniędzy!" - ten argument przekonał także Thermo King, która kontynuowała współpracę, a ponownie dobre czasy umożliwiły szybkie postawienie TT-TK na nogi.

W dalszej historii też następowały górki, które wykorzystywano z wydatną pomocą całej załogi, oraz dołki, których unikano dzięki wcześniejszym doświadczeniom. W szczególnej sytuacji znajdują się ser-

Na jubileuszowej gali pionierskie czasy wspominała m. in. Alicja Ciechomska-Podsiadły, obecnie dyrektor sprzedaży i logistyki, na początku przedstawiciel handlowy. Jakub Glinkowski (pośrodku) zaczął od księgowości, ale uznał ją za nudną i zajął się serwisami, by skończyć jako Dyrektor ds Operacyjnych spółki. Wojciech Żołądek pokonał najmniej szczebli kariery, prezesując TT-TK w czasach trudnych i... mniej trudnych.

Jedna z historii dotyczyła serwisu w Głuchowie pod Poznaniem. To obiekt o strategiczny znaczeniu, zaprojektowany z rozmachem, za którym nie nadążyła ekipa budowlana. Wykończenie pomieszczeń i wielkie sprzątanie było dziełem całej organizacji, która zjechała tam dosłownie w przeddzień uroczystego otwarcia w czerwcu 2017 r.

Serwis białostocki też nie miał łatwo, rozpoczęty w pandemii, wznoszony w czasach najwyższych cen materiałów i usług budowlanych. Nowoczesny obiekt jest podzielony na dwa skrzydła, jedno jest dedykowane do obsługi ciężarówek już z uwzględnieniem elektrycznych.

Kolejny pomysł skazany na sukces to sprzedaż i obsługa naczep chłodniczych Chereau wprowadzanych na nasz rynek jako produkt premium o ponadprzeciętnych właściwościach użytkowych.

wisy na ścianie wschodniej, budowane z myślą o przewoźnikach obsługujących dochodowe trasy do Rosji. Ten kierunek okazał się jednak najbardziej podatny na zawirowania polityczne i od 2014 r. stopniowo pustoszeje. To jest oczywiście utrudnienie dla sprzedaży i obsługi agregatów, ale potraktowano je jako wyzwanie: o klientów trzeba po prostu powalczyć, a także zdobyć nowych z innych dziedzin. Nowatorskim pomysłem jest najnowszy serwis dwóch specjalności i trzech marek, obsługujący w jednym skrzydle agregaty Thermo King, a w drugim ciężarówki Volvo i Renault Trucks. Postawiono go w Porosłach pod Białymstokiem, zastępując wcześniejszy obiekt w Jeżewie, który stanie się centrum napraw powypadkowych ciężarówek i naczep.

Naprawy powypadkowe naczep są obecnie prowadzone w serwisie w podpoznańskim Głuchowie, który jako pierwszy podjął inne zajęcia obok obsługi agregatów. Ma na to jednak tylko jedno stanowisko, a zadanie jest pracochłonne. Tam działają także OSKP i myjnia ciężarówkowa oraz warsztat napraw mechanicznych samochodów dostawczych, wydzielone organizacyjnie jako Centrum Napraw dzielące stanowiska z „chłodniarzami". Zaradność tamtejszej załogi budzi podziw i zazdrość, ale to można odnieść do całego zespołu TT-TK: nie ma tam ludzi z łapanki. Każdy wie, co ma robić i to lubi, a jest to już ponad 140 osób.

Szczególnym przypadkiem, w którym wspominano w czasie jubileuszowych obchodów, było właśnie oddanie do użytku obiektu w Głuchowie. To był wprawdzie już trzeci serwis TT-TK budowany od podstaw, ale dużo większy niż wcześniejsze w Siedlcach i Jeżewie, a przy tym prestiżowy ze względu na lokalizację w sercu rolniczej Wielkopolski. Uroczyste otwarcie z udziałem przedstawicieli Thermo King zaplanowano na początek czerwca 2017 r. Tuż przed tą datą okazało się, że budynek nie nadaje się do pokazania zaproszonym gościom niezależnie od ich szczebla. Padło historyczne wezwanie "pomożecie?" skierowane do załóg w innych lokalizacjach. "Pomożemy!: ekipa biegłych w wykończeniach i sprzątaniu nadgoniła to, co zostawili po sobie budowlańcy, ale i tak na czas prezentacji serwisu Rayowi Pittardowi, szefowi rozwiązań transportowych TK na region EMEA, wytyczono specjalną okrężną trasę, by farba miała szansę wyschnąć.

Zarząd spółki wciąż wpada na nowe dobre pomysły, mając oparcie w mocnej i zgranej reprezentacji w terenie. W istocie wykracza ona poza ramy TT-TK, ponieważ w międzyczasie przejęto spółkę APEX-TK zajmującą się tym samym, tylko na północy kraju. Jednym z takich przedsięwzięć jest podjęcie obowiązków dealera francuskiego producenta naczep chłodniczych Chereau, oficjalnie od grudnia ub. roku. To był dobry moment, tuż po wprowadzeniu ponad 300 takich naczep do floty obsługującej sieć Biedronka, w czym zresztą TT-TK uczestniczyła instalując agregaty i dodatkowe wyposażenie. Naczepy Chereau mają opinię pojazdów o wyjątkowo skutecznej izolacji cieplnej, co sprzyja obniżeniu kosztów paliwa. Trwa też, już od niemal dwóch lat, „dobra chwila" związana z wprowadzeniem nowej generacji agregatów naczepowych Advancer. Dzięki wyeliminowaniu mechanicznego przeniesienia napędu i precyzyjnej regulacji temperatury pracują one dużo wydajniej i ciszej niż poprzednie SLX-y, lubiane za to zarówno przez szefów firm transportowych, jak i kierowców. Połączenie chłodni Chereau z agregatem Advancer i specjalnym kontraktem serwisowym już przynosi sukcesy na polskim rynku. Innym wyzwaniem będzie wdrażanie elektrycznych agregatów Thermo King zasilanych z baterii i osi elektrycznej. Pierwsze próby u klientów szczególnie dbających o ekologiczny aspekt transportu przyniosły obiecujące rezultaty.

O kolejnych inicjatywach TT-TK usłyszymy jeszcze przed końcem tego roku, następne serwisy uzupełniające obecną sieć też już mają swoje miejsca na mapie. Brawa dla nich! ■